

Tragedia w służbie lepszej sprawy

Planowana przez MZDW przebudowa skrzyżowania al. Wojska Polskiego z al. Niepodległości w Pruszkowie sama się nie obroni. Aby przekonać do niej opinię publiczną, potrzebne jest wsparcie propagandowe sprzyjających jej polityków. A żeby propaganda była skuteczniejsza, nie zaszkodzi wciągnąć w nią kilka ludzkich nieszczęść.

Sobota, 14 października, chwila przed godziną 22. Po ulicy Wojska Polskiego przejeżdżają nieliczne auta, na chodnikach snują się pojedynczy piesi. Nagle ze skrzyżowania z Niepodległości dobiega huk, a w powietrze wzbijają się tumany pyłu.

Wypadek wyglądał na naprawdę groźny. Jedno z aut zostało odrzucone na kilkadziesiąt metrów, drugie zatrzymało się na chodniku, tuż przy ścianie budynku Wojska Polskiego 25. Powagi sytuacji dodawał fakt, że na miejsce, poza pogotowiem ratunkowym i policją, przybyły dwa zastępy straży pożarnej.

W internecie niemal natychmiast pojawiły się zdjęcia rozbitych aut, a komentarze zdominował jeden temat. Nie była to bynajmniej próba odtworzenia wydarzeń na podstawie relacji świadków. Winnego całego zajścia nie trzeba było długo szukać. Według internautów nie był nim żaden z kierowców, lecz brak lewoskrętu.

Inwestycja kolaniem dociskana

W podobne tony uderzyły władze miasta, które wykorzystały powyższą tragedię, aby przekonać mieszkańców, że lewoskręty w miejscu wypadku to konieczność. Post o takim właśnie nagłówku pojawił się w poniedziałek po południu na facebookowym profilu Miasta Pruszkowa. Na nagraniu widzimy rozbite samochody oraz grupę strażaków stojących przy jednym z nich. W opisie krótka informacja o zdarzeniu oraz uzasadnienie konieczności przebudowy tego skrzyżowania, celem zwiększenia bezpieczeństwa i zapobiegania tego typu wypadkom w przyszłości.

Post jest więc promocją i jednocześnie usprawiedliwieniem realizacji nadchodzącej inwestycji na skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Niepodległości. Inwestycji budzącej wątpliwości mieszkańców nie ze względu na sam pomysł, lecz z powodu planowanej wycinki 30 drzew.

Przypomnijmy - w lecie tego roku Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich (MZDW), podlegający Samorządowi Województwa Mazowieckiego, rozpiął przetarg na przebudowę skrzyżowania al. Niepodległości z al. Wojska Polskiego w Pruszkowie. Projekt inwestycji zakładał poszerzenie al. Wojska Polskiego o dodatkowe pasy do skrętów w lewo kosztem okolicznej zieleni. Jak się później okazało, projekt powstał za przyzwoleniem i przy wsparciu władz naszego miasta.

Zamiary MZDW spotkały się z szerokimi protestami mieszkańców Pruszkowa. W obronie szpalerów drzew przy al. Wojska Polskiego utworzono kilka petycji. Pruszkowscy radni z klubów Koalicji Obywatelskiej i Samorządowego Porozumienia Pruszkowa wystosowali rezolucję do Sejmiku Województwa Mazowieckiego nawołującą do podjęcia szeregu decyzji wstrzymujących inwestycję i zmierzających do zmiany projektu w taki sposób, aby realizował on interesy wszystkich użytkowników skrzyżowania - nie tylko tych zmotoryzowanych.

O tym, że rozwiązanie kompromisowe jest możliwe, przekonywał Prezes Stowarzyszenia "Za Pruszków!", Arek Gębicz. W swoich wystąpieniach na forum Rady Miasta, w Sejmiku Województwa Mazowieckiego oraz w Internecie przekonywał on, że postulowany przez MZDW projekt jest przewymiarowany, a wycinkę drzew da się ograniczyć do niezbędnego minimum.

Jego argumenty, jak i argumentacja pruszkowskiej Rady Miasta nie spotkały się jednak ze zrozumieniem na forum Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Podczas wrześniowej sesji, wojewódzcy radni zagłosowali nad zwiększeniem budżetu przeznaczanego na przebudowę dwóch głównych ulic Pruszkowa. Tym samym dali oni MZDW zielone światło do realizacji inwestycji w swoim pierwotnym kształcie. Warto przypomnieć, że za takim rozwiązaniem optowali przedstawiciele władz wykonawczych w Pruszkowie - Prezydent Paweł Makuch i jego zastępca, Konrad Sipiera.

Teza na niewiedzy budowana

Wróćmy do weekendowego wypadku drogowego. Winą za niego należy obarczyć brak lewoskrętu. Tak przynajmniej wynika z lakonicznych informacji zawartych w poście opublikowanym na oficjalnej stronie Pruszkowa na Facebooku. Jak czytamy, “Samochód zmierzający w kierunku Grodziska Mazowieckiego, wykonując manewr skrętu w lewo, zderzył się z pojazdem jadącym w kierunku Warszawy”. Na nagraniu widnieje również schematyczny rysunek, by nikt nie miał wątpliwości, jak wyglądała sekwencja zdarzeń.

Czego się nie dowiadujemy? Przede wszystkim tego, jaki był dokładny przebieg wypadku. Do tego przydałoby się nagranie z miejskiego monitoringu. Wtedy byłoby wiadomo, czy kierowcy nie złamali przepisów prawa o ruchu drogowym (niewłaściwa prędkość, jechanie złym pasem, wyprzedzanie przed skrzyżowaniem, wymuszenie pierwszeństwa itp.).

Nie wiemy też nic o samych kierujących pojazdami (o ich wieku, uprawnieniach do kierowania pojazdami, stanie trzeźwości itp.), ani o ich samochodach (czy miały ważny przegląd techniczny i ubezpieczenie, czy nie miały nielegalnych modyfikacji itp.). Nie wiemy również, czy istnieje możliwość, że któryś z uczestników wypadku zagapił się, zasnął lub korzystał w czasie jazdy z telefonu.

Brak tej wiedzy zdaje się jednak nie przeszkadzać władzom miasta w stawianiu tez i prezentowaniu gotowych rozwiązań. Jak mawiał klasyk, “jeśli teoria nie zgadza się z faktami, to tym gorzej dla faktów”.

Pytania bez odpowiedzi stawiane

Argumentacja władz miasta opiera się na bardzo uproszczonym obrazie rzeczywistości, z którego wynika, że tylko budowa lewoskrętu uratuje nas przed kolejnymi tego typu wypadkami. Ciężko jest jednak jednoznacznie stwierdzić, że przebudowa infrastruktury poprawi sytuację. Koniec końców rozbijają się samochody, za których sterami siedzą ludzie.

Jeżeli kierowca zmierzający do Warszawy jechał ponad 100 km/h, to za wypadek nie odpowiada brak lewoskrętu, lecz nadmierna prędkość. Jeżeli za kierownicą samochodu skręcającego w lewo siedziała osoba pod wpływem alkoholu, to za

wypadek nie odpowiada brak lewoskrętu, lecz fakt, że pijana osoba postanowiła prowadzić samochód. Scenariusze można mnożyć.

Spróbujmy jednak na moment zawiesić niewiarę i odpowiedzmy na kilka dosyć istotnych pytań:

- Kiedy lewoskręty zostaną wybudowane na skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Plantowej? (w kwietniu tego roku zostało tu śmiertelnie potrącone dziecko)
- Kiedy lewoskręty zostaną wybudowane na Wojska Polskiego na wysokości Lidla? (w 2017 roku została tutaj śmiertelnie potrącona piesza)
- Kiedy lewoskręty zostaną wybudowane na skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Kościuszki? (rok temu wypadek w godzinach porannych zablokował oba kierunki jazdy na kilka godzin)

Pytań może być oczywiście tyle, ile w Pruszkowie znajdzie się skrzyżowań bez lewoskrętów.

Propaganda krwią pisana

Gdzie naprawdę giną mieszkańcy Pruszkowa? Na torach. Ich śmierć jednak nie jest na tyle nośna, żeby miasto zaangażowało się w zwiększenie liczby bezpiecznych przepraw przez tory kolejowe. Ostatni wypadek tego typu miał zaledwie tydzień temu - 16 października. Mimo to nie jest to argument nawet w połowie tak silny, jak historia tego jednego śmiertelnego wypadku na skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Niepodległości sprzed 6 lat, w którym młody mężczyzna bez zapiętych pasów, w wyniku zderzenia (które nie było związane ze skręcaniem w lewo w Niepodległości!) wypadł z auta.

Podobnych dyskusji nie wywołują również inne wypadki samochodowe, które mają miejsce w Pruszkowie. Udostępniane na forach informacje o nich spotykają się z zerowym zainteresowaniem mieszkańców – po prostu się przydarzają i nie ma potrzeby zabierać w tych sprawach głosu.

Opieranie argumentacji politycznej na pojedynczym tragicznym zdarzeniu, które idealnie wpisuje się w narrację władzy, jest stare jak sama polityka. Duże wątpliwości w tym przypadku budzi jednak kwestia, czy wstawianie sensacyjnego nagrania na profil miasta jest uczciwym posunięciem. Komentujący post

mieszkańcy wyraźnie nie pochwalają takiego zachowania i poddają w wątpliwość to, że za ten wypadek winę ponosi wyłącznie brak lewoskrętu.

W komentarzach przewijają się rozwiązania, które mniejszym kosztem finansowym i środowiskowym doprowadziłyby do poprawy bezpieczeństwa na tym fragmencie Wojska Polskiego. Pomysły te miałyby szansę wejść w życie, gdyby miasto oraz władze województwa wykazały choćby odrobinę chęci współpracy z lokalną społecznością. Wrześniowe posiedzenie Sejmiku Województwa Mazowieckiego (patrz niżej) rozwało jednak wszelkie nadzieje na takie porozumienie.

W tych okolicznościach temat przebudowy skrzyżowania Wojska Polskiego i Niepodległości traci charakter chęci poprawy bezpieczeństwa na pruszkowskich drogach, a zaczyna mieć charakter wyłącznie polityczny.